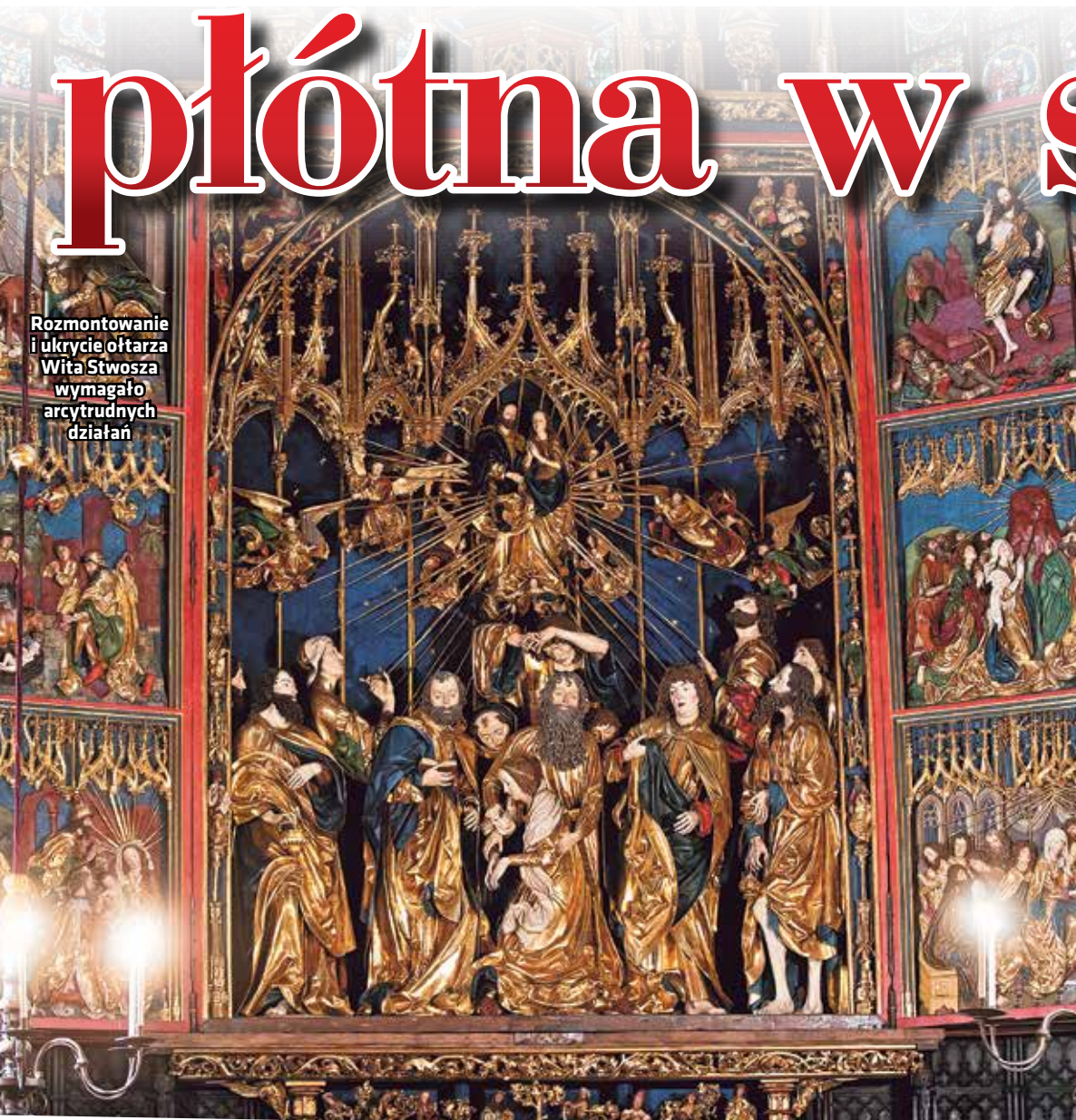


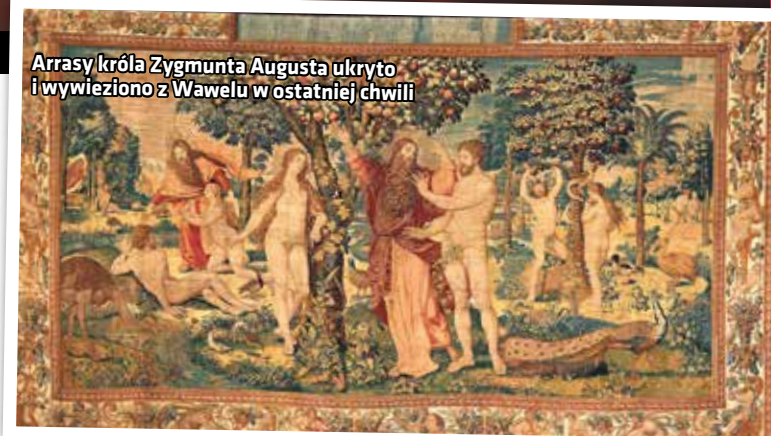
plótna w stodole

Rozmontowanie i ukrycie ołtarza Wita Stwosza wymagało arcytrudnych działań



Pelplińska Biblia Gutenberga, którą udało się ukryć w czasie wojny, jest unikatem na skalę światową. Do dziś przetrwało zaledwie 48 egzemplarzy

Arrasy króla Zygmunta Augusta ukryto i wywieziono z Wawelu w ostatniej chwili



Dzięki zapobiegliwości dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie Stanisława Lorentza (z lewej) w 1945 r. udało się odzyskać cenne obrazy ukryte przez Niemców w górach

ŚLADY PO OBRAZACH

Ślady po obrazach ukrywano pod dziełami, które wyszły spod ostatnich pędzli. Wkrótce zawisły one na miejscach ukrytych van Eycków, Dürerów, Botticellich, Rafaeli i Rubensów. Ta marna sztuczka natchnęła faszystów do przetrząśnięcia piwnic. Zamurowane skrytki znalezione za pomocą stukania – po „pustym” odgłosie.

konna, którą transportowano wążący 1500 kg ładunek do Muzeum Lubelskiego, cudem ocalała razem z obrazem. W 1941 r., kiedy grunt pod tym schowkiem zaczął się palić, postanowiono ukryć obraz w stodole. Przetransportowana na furmance „Bitwa” przetrwała. Podobnie jak wiele innych dzieł potykanych pod słomą po stodołach.

Wojna tuż-tuż

Wojna już wisiała w powietrzu niczym bombowiec, kiedy Józef Krzywda-Polkowski, architekt, zaprezentował komitetowi obrony Wawelu zaprojektowane przez siebie i zrobione na zamówienie schowki. Były to cylindryczne futerały i kilkadziesiąt żelaznych skrzyń. Trafiły do nich m.in. manuskrypty Chopina i arraszy Zygmunta Augusta, miecz koronacyjny polskich królów i tym po-

dobne świętości polskie. Pakowanie obiektów się przedłużało i kiedy wreszcie wszystko było gotowe do opuszczenia Krakowa, pociągi nie już kursowały, dworce były w ruinie. Działała tylko Wisła... Skarby ostatecznie popłynęły galarem (statek rzeczny) do Sandomierza. Arrasy pokonały trasę do Zamościa statkiem i furmankami, a pół Europy i Atlantyk – czym się dało. Trafiły do Kanady.

„Niczego mi, proszę pana, tak nie żał jak porcelany” pisał Czesław Miłosz. Porcelana, zwłaszcza ta, która miała zaszczyt przebywać na arystokratycznych stołach, była trudna w przewożeniu, ponieważ się tłukła. W Wilanowie znajdowało się mnóstwo drobiazgów. Poza obrazami – srebra i zastawy stołowe, ogromna kolekcja mebli i przede wszystkim – biblioteka. Maria Beata Branicka, która kierowała ewakuacją, nie pozwoliła wywieźć z pałacu kilku bezcennych kolekcji. Zamurowano je w pałacowych piwnicach tak sprytnie, że nie do rozpoznania były mury nowe na tle starych.

Bezcenna Biblia

Nie odkryto za to Biblii Gutenberga, którą ksiądz Antoni Liedtke, historyk Kościoła i sztuki sakralnej, wysłał z Pelplina w ratunkową tułaczkę. Długo zastanawiał się, jak ją zakamuflować. Ale czas naglił, więc ostatecznie po prostu włożył ją do swojej zdezelowanej walizki i bryczką zawiózł do Banku Gospodarstwa Krajowego, w którego skarbcu zdeponował ją do czasu wywiezienia przez Rumunię do Paryża. Stąd Biblia popłynęła „Chorzowem” do Anglii, a potem „Batorym” do Kanady, razem z wawelskimi arrasami. Wojna zniszczyła setki tysięcy naszych dzieł sztuki. Ale wiele też przetrwało dzięki zapobiegliwości ludzi, którzy je ratowali. Ocalały zadołowane za chałupą, przykryte słomą, zamurowane w lochach, zdeponowane w kryptach i stodołach. Niektórych do dzisiaj nie odnaleziono z powodu śmierci tych, którzy je ukrywali. EWA JABŁOŃSKA

dzieł sztuki, ale detalami architektonicznymi z zamku królewskiego pogardzili. Wiele się więc uchowało i po wojnie wróciły do odbudowanego zamku. „Bitwa pod Grunwaldem” zaczęto ukry-

wać dopiero pierwszego dnia wojny. Rezydujące w Zachęcie dzieło, obiekt kpin modernistów, nawinięto na szpulę wysokości 4 m i umieszczono w skrzyni. Platforma